

Gdy mgły usadowią się na Czarnohorze, nie ruszają się stamtąd tygodniami lub zasłaniają tak całe pasmo, że obcemu przybyszowi patrzącemu z dołu trudno uwierzyć, że są tam jakieś góry. [...] uświadomiliśmy sobie nagle, że tylko w tych mgłach jest jeszcze kąt, ten mroczny, groźny, lecz nie tak straszny kąt w chmurach, przytułek przed bezdomnością i wojną, przed granicami państw, wpływami zmagających się ze sobą systemów, poza państwem i ponad państwem, jak wszędzie, gdzie tylko przyroda rozkazuje.

Stanisław Vincenz, *Dialogi z Sowietami*

W sowieckiej Czarnohorze

Ponad pięćdziesięcioletnia przerwa w badaniach polskich w Czarnohorze to okres, w którym *mgły usadowiły się na Czarnohorze*. Cudzoziemcy nie mieli wstępu w góry Ukraińskiej SRR. Polacy byli trochę jak ten *obcy przybysz* – spoglądając tęsknym wzrokiem z bieszczadzskich połonin zastanawiali się, być może, czy tamte góry w ogóle istnieją. Poruszanie się obywateli radzieckich po Karpatach Ukraińskiej SRR wiązało się z licznymi ograniczeniami, jednak odwiedzali oni Czarnohorę całkiem licznie¹. Funkcjonowały tam wówczas przynajmniej dwa górskie schroniska – jedno na Połoninie Rohńskiej, a drugie pod Breskułem². W czasie panowania sowieckiego Czarnohora była też jednym z takich *przytułków* – miejscowi Huculi, prowadzący na połoninach letni wypas owiec i bydła, znajdowali tu resztki wolności.

Pierwsze grupy turystów z Polski pojawiły się w Czarnohorze ponownie u schyłku ZSRR, na przełomie lat 80. i 90. XX w. Będąc studentem geografii, miałem okazję uczestniczyć w jednym z takich pionierskich wyjazdów w 1990 r. – była to prawdopodobnie pierwsza powojenna wycieczka w Czarnohorę z udziałem geografów krakowskich. W wyprawie, podczas której przeszliśmy całe pasmo Czarnohory, brało udział kilkoro studentów geografii: Tomasz Juraszek, Bożena Rykel, Rafał Szmuc i ja. Wyjazd ten nie był jednak organizowany przez geografów, a przez starszych od nas studentów prawa – Andrzeja Zacharzewskiego i Huberta Długosza.

Kiedy w październiku 1990 r. przekraczaliśmy wschodnią granicę Polski, Ukraina była jeszcze częścią ZSRR, choć kilka miesięcy wcześniej



Fot. J. Nesteruk

Radzieckie schronisko na Połoninie Rohńskiej (fotografia z 1984 r.)

¹ Informacja ustna od Jurija Nesteruka; J. Nesteruk, I. Rożko, *Przeszłość, teraźniejszość i perspektywy turystyki w Czarnohorze*, Płaj, 1997, 14, s. 30-44.

² *Ibidem*.



Fot. T. Juraszek

Pod Pietrosem. Uczestnicy wyprawy w Czarnohorę w październiku 1990 r. (od lewej): Andrzej Zacharzewski, Hubert Długosz, Bożena Rykel, Mirosław Badzioch, Andrzej Zańko, Rafał Szmuc, Jarosław Flis, Mateusz Troll

runku Howerli. Płaj nieuchronnie zaprowadziłby nas do zabudowań na Połoninie Pożyżewskiej i przyznam, że z pewną ulgą przyjąłem decyzję grupy o wejściu na grań, po trawiastych stokach wschodniego kotła pożyżewskiego. Z grani tej, chwilę



Fot. R. Szmuc

Najwyższy szczyt Ukraińskiej SSR w okresie rozpadu ZSRR (10 października 1990 r.)

ogłoszono *Deklarację o państwowej suwerenności Ukrainy* (16 lipca 1990 r.). Dopiero rok później przyszedł czas na *Deklarację niepodległości* (24 sierpnia 1991 r.) uprawomocnioną przez Ukraińców w narodowym referendum 1 grudnia 1991 r. Podczas naszej wędrówki po sowieckiej Czarnohorze nie odważyliśmy się odwiedzić ani zabudowań znajdujących się na Połoninie Pożyżewskiej³, ani tym bardziej tych położonych na Zaroślaku⁴. Ze względu na sąsiedztwo strefy przygranicznej (ukr. *prykordonna zona*), w której leży południowa część pasma, unikałismy okazji do spotkania z radzieckimi pogranicznikami. Pewnego dnia, podczas wyjątkowo fatalnej pogody, zmierzaliśmy górnym płajem znad Jeziorka Niesamowitego w kierunku Howerli. Płaj nieuchronnie zaprowadziłby nas do zabudowań na Połoninie Pożyżewskiej i przyznam, że z pewną ulgą przyjąłem decyzję grupy o wejściu na grań, po trawiastych stokach wschodniego kotła pożyżewskiego. Z grani tej, chwilę później potwornie silny wiatr z gradem zmiotł nas na Zakarpacie. Wiele lat później zdarzenie to przypominałem sobie czytając *Dialogii z Sowietami* Stanisława Vincenza⁵. Autor tetralogii *Na wysokiej połoninie* wspomina w nich swój nielegalny powrót z Węgier na Huculszczyznę, w październiku 1939 r. Zdecydował się wówczas na przeprawę przez grzbiet Czarnohory, licząc na ominięcie w ten sposób sowieckiej straży granicznej. W bardzo trudnych warunkach pogodowych, tylko dzięki pomocy miejscowej Hucułki, udało mu się wraz z synem przedostać z Zakarpacia przez Szpyci

³ Wysokogórska Stacja Biologiczna należąca do Lwowskiego Oddziału Eksperymentalnej Ekologii i Biocenologii Instytutu Botaniki AN USRS, przemianowanego w 1992 r. na Instytutu Ekologii Karpat Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (J. Nesteruk, *Placówki naukowo-badawcze w Czarnohorze*, Płaj, 1997, 14, s. 45-52).

⁴ Wówczas *Wsiesojuznaja Olimpijskaja Sportiwnaja Baza*; obecnie służy kadrze olimpijskiej Ukrainy, a okazjonalnie również turystom.

⁵ S. Vincenz, *Dialogii z Sowietami*, Wydawnictwo Znak, Kraków, 1991, ss. 317.

do rodzinnego domu w Bystrecu, tam jednak obydwaj z synem dostali się w ręce Sowietów. Za nielegalne przekroczenie granicy w Czarnohorze Vincenzowie trafili do więzienia NKWD w Stanisławowie⁶. W więzieniu tym przebywali nie tylko ci, którzy uważali się za sowieckich wrogów, ale również i tacy, którzy na panowanie Sowietów w Galicji oczekiwali z nadziejami.

Październik 1939 r. był pierwszym w sowieckiej historii Ukrainy Zachodniej⁷, tak jak ten nasz był ostatnim – rozpadający się po 51. latach system, pozostawił w Czarnohorze pasterskie kołchozy oraz Wsiesojuzną Olimpijską Sportiwną Bazę. Jeszcze bardziej wymowną wizytówkę Sowietci zostawili na granicach swojego imperium. *Sistiema*, tj. droga graniczna ZSRR, otoczona zasiekami znajdującymi się pod napięciem, do dziś straszy turystów coraz śmielej odwiedzających granicę ukraińsko-rumuńską w Górach Marmaroskich i Czywczyńskich czy też polsko-ukraińską w Bieszczadach.

Tamtego październikowego dnia 1990 r. nasza długa wędrówka, rozpoczęta przy Jezioru Niesamowitym, zakończyła się dopiero na Połoninie Hermanieskiej, w pierwszym napotkanym szałasie pasterskim, który jesienią był już opuszczony przez pasterzy. Szałas ten był naszym domem do końca pobytu w Czarnohorze. Stamtąd wyruszyliśmy na niezapomnianą wycieczkę na Howerłę i Pietros. Dzień później, kiedy schodziliśmy z *wysokiej połoniny* zastanawiałem się czy dane mi będzie tu kiedyś wrócić – prowadzenia badań naukowych w tym rejonie Karpat wówczas jeszcze nie mogłem sobie wyobrazić. Tym bardziej nie mogło mi więc przyjść do głowy, że na badania takie będę jeździć z młodzieżą, która wówczas rozpoczynała dopiero naukę w szkołach podstawowych. Kiedy kilkanaście lat później, w ramach ćwiczeń terenowych „Czarnohora 2003”, z taką właśnie młodzieżą kartowaliśmy osady pasterskie, w miejscu wspomnianego szałas na Hermanieskiej znalazłem jedynie kilka spróchniałych bali.

W pamiętnej wycieczce w Czarnohorę w 1990 r., uczestniczyła nasza koleżanka Bożenka Rykel, która tych wspomnień nigdy nie przeczyta. Pozostawiła po sobie między innymi bardzo dobrą pracę magisterską pt. *Miasta zdegradowane w Karpatach Polskich* oraz kilka tekstów pisanych do „Globusika” – pisma Koła Geografów UJ. Wśród nich są również wspomnienia z naszej wycieczki w Czarnohorę.

Mateusz Troll



Fot. M. Troll

Czarnohorski świat oglądany z sowieckiej *sistiemy* (fotografia z 2005 r.)

⁶ *Ibidem*.

⁷ Decyzję o przyłączeniu Ukrainy Zachodniej do ZSRR podjęło Zgromadzenie Ludowe 27 października 1939 r., 1 listopada zaś zgodę wyraziło Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR. Z dniem 15 listopada 1939 r. Ukraina Zachodnia stała się częścią USRR.